

## List otwarty

*Stanisław Pawłowski*

W związku ze złożeniem rezygnacji z pełnionej funkcji Prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie proszę o przyjęcie serdecznych podziękowań za wieloletnią współpracę. Dzięki Państwa zaangażowaniu i profesjonalizmowi osiągnęliśmy bardzo dobre wyniki, wdrożyliśmy rozwiązania służące poprawie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, a także sprostaliśmy wyzwaniom czasu pandemii i okresu gwałtownych sporów politycznych.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że był to dla mnie szczególny, niezapomniany okres w życiu zawodowym, pełen nowych wyzwań i wyteźonej pracy. W każdym dniu urzędowania starałem się kierować apelacją z poszanowaniem godności, traktując swoją funkcję, jako służbę, dbając o niezależność sądów i niezawisłość sędziów, gwarantując im pewność i stabilność w wykonywaniu obowiązków. Mam głębokie przekonanie, że dzięki takiej filozofii kierowania apelacją lubelską w zasadzie sędziowie nie angażowali się w bieżące spory polityczne. Nie było również przypadku, aby sędzia kwestionował status prawny drugiego sędziego. Dzięki temu, sędziowie apelacji lubelskiej w 2023 r. opanowali wpływ i rozpoznali prawie trzy miliony spraw różnych kategorii.

Wobec powyższego proszę o przyjęcie podziękowań, do których dołączam wyrazy szacunku, a także życzenia wytrwałości, satysfakcji z pełnienia służby oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Przechodząc do przyczyn złożenia rezygnacji, informuję Państwa, że działania podejmowane przez obecne kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, zarówno w sferze legislacyjnej i kadrowej, budzą mój najgłębszy sprzeciw. Są mi one obce aksjologicznie.

Nikt nie kwestionuje, że do kompetencji Ministra pozostają decyzje w zakresie odwoływania między innymi prezesów sądów, o ile są one zgodne z przepisami prawa. Niestety tak nie jest, przepisy prawa w tym prawa o ustroju sądów

powszechnych są interpretowane w sposób urągający elementarnym zasadom jego wykładni. Często w decyzjach o odwołaniu zawarte są treści defamacyjne, podyktowane chęcią zemsty, poniżenia osoby uważanej za przeciwnika politycznego. Taki sposób postępowania jest charakterystyczny dla cywilizacji turańskiej, w której nie wystarczy wyeliminować przeciwnika, ale należy go jeszcze wyszydzić, poniżyć, posądzić o najohydniejsze zbrodnie. A najlepiej, kiedy przed publicznym linczem ofiara sama przyzna się do zbrodni aktywnego funkcjonowania w strukturach „pisowskiego państwa”. Wykorzystywany jest przy tym pretekst tzw. woli ludu, czyli apel sędziów zwracających się, niby spontanicznie, do „dobrego” Ministra o odwołanie prezesa. W rzeczywistości jest to skoordynowany plan, służący uzasadnieniu opinii publicznej działań mających charakter zemsty. Plan, który oczywiście jest w odpowiedni sposób nagłośniony przez funkcjonariuszy zatrudnionych w środkach masowego przekazu.

Powtarzającym się zarzutem wobec licznych sędziów, prezesów jest brak niezawisłości i bezstronności. Dla sędziego taki zarzut jest obrazą jego godności i próbą podważenia sensu całej kariery sędziowskiej, w moim przypadku 40 letniego stażu pracy. W tym miejscu podkreślam, że przeszedłem wszystkie szczeble kariery sędziowskiej i wydałem tysiące orzeczeń, jako sędzia sądu rejonowego, wojewódzkiego, okręgowego, apelacyjnego, zarówno w pierwszej jak i drugiej instancji. Piastowałem funkcje przewodniczącego wydziału, prezesa sądu rejonowego, wizytatora w Ministerstwie Sprawiedliwości, wiceprezesa i prezesa sądu apelacyjnego.

Nigdy nikt nie kwestionował mojej uczciwości sędziowskiej, nigdy nie uchybiłem niczyjej czci ani godności, nikt nigdy nie wpływał na moje decyzje, czy to procesowe czy też administracyjne, związane z pełnionymi funkcjami. W sposób jasny rozróżniałem pojęcia służby i służalczości. W mojej karierze zawodowej nie odnotowano nawet skargi na moją osobę. Moja droga życiowa, cursus honorum, nie uchybia mi, wręcz przeciwnie. Zarówno jako człowiek, obywatel, sędzia postępowałem zawsze godnie i zgodnie z prawem, zaś swoje przekonania polityczne

demonstrowałem jedynie w okresie stanu wojennego, kiedy poprzednicy ideowi obecnych decydentów przy użyciu pał milicyjnych starali się wybić nam z głów ideały suwerenności, wolności i godności. Wówczas sprzeciw drogo kosztował, natomiast od kilku lat grupka sędziów, nie godząc się z wynikami wyborów zaangażowała się w spór polityczny. Odmówili olbrzymiej liczbie sędziów przymiotu niezawisłości, tylko dlatego że zgodnie z prawem, konstytucją, domniemanem konstytucyjności ustaw, procedurą ośmielili się brać udział w konkursach na wyższe stanowiska sędziowskie, bądź przyjmowali funkcje od władzy, która z przyczyn ideologicznych nie była przez nich uznawana za prawowitą. Według nich przymiot bezstronności i niezawisłości utracili nawet ci, którzy co prawda ubiegali się o powołanie na wyższe stanowisko, ale przegrali w konkursie, a nawet ta zdecydowana większość społeczności sędziowskiej, która będąc zde gustowana toczącym się sporem wykonywała swoje obowiązki zgodnie z etosem sędziego.

Mając poparcie polityczne w kraju i zagranicą uzurpowali sobie kompetencje Prezydenta RP, Trybunału Konstytucyjnego i jednocześnie kwestionowali legalność wyboru Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, status Krajowej Rady Sądownictwa czy też legalność powołania sędziów sądów powszechnych. Było i jest to działanie zmierzające do obalenia obowiązującego porządku prawnego.

Taka polityka i postawa było rezonowana przez sprzyjające media. Ukuto wobec sędziów pogardliwy termin „neo-sędzia”. Takiej pogardy jak nam nie okazywano najbardziej obrzydliwym siepaczom komunistycznym w togach z lat 1944-1989. Narzucono narrację, według której passe jest wyrażenie poparcia dla działacza niepodległościowego kandydującego do KRS bądź byłego członka Iustitii, który poróżnił się z dotychczasowymi przyjaciółmi. Natomiast w pełni akceptowalne jest wyrażenie poparcia dla byłych bonzów zbrodniczego komunistycznego reżimu kandydujących do parlamentu czy też instytucji międzynarodowych. Za uprawnione przyjęto, że byle kto miał prawo wypowiadać się, jaka regulacja korzysta z przymiotu konstytucyjności, a jaka takiego przymiotu nie posiada. Każde zagraniczne stanowisko, nawet najbardziej absurdalne i w sposób oczywisty uderzające w Polskę,

o ile jednocześnie godziło w przeciwnika politycznego, było i jest przyjmowane z bezmyślnym entuzjazmem. Postponowanie i stygmatyzowanie sędziów stało się wręcz modą. Merytoryczną dyskusję zastąpił przedrostek „neo”, użycie jego jest wystarczającym argumentem, żeby zdezawuować najbardziej wartościową jednostkę, podważyć kompetencje, legalność orzeczenia i zamknąć merytoryczną dyskusję. Taki system wartości jest mi obcy i wymaga sprzeciwu.

Wobec powyższego, w tym miejscu zwracam się z apelem do tysięcy sędziów wszystkich instancji, którzy otrzymali nominacje po roku 2017, aby powiedzieli sprawdzam i w proteście przeciwko naruszaniu godności, nieustannemu postponowaniu „odeszli od stołów sędziowskich” i w ten sposób uświadomili obecnemu kierownictwu sprawującemu władzę, że w przypadku odsunięcia około trzech tysięcy sędziów od orzekania, obecna władza doprowadzi do katastrofy i spowoduje całkowity paraliż w państwie. Wystarczy wspomnieć, że na osiemnaście milionów spraw rozpoznanych rocznie w sądach powszechnych ponad cztery miliony rozpoznali sędziowie, którzy otrzymali nominacje w ostatnich pięciu latach. Jednocześnie podkreślam, iż w świetle gwarancji zawartych w Konstytucji oraz międzynarodowych aktach prawnych sędzia jest nieusuwalny i żaden organ państwa nie ma możliwości jakiegokolwiek kontrolowania aktu powołania sędziego. Tego rodzaju próby w sposób ewidentny ingerują w konstytucyjny zakres prerogatyw prezydenta.

Zwracam uwagę, iż w przypadku biernego oczekiwania na realizację nowych regulacji dotyczących sędziów, przyjętych zapewne na podstawie nowego postępowego katalogu źródeł prawa, tj. woli politycznej, „uchwał parlamentu”, opinii prawnych wydawanych przez osoby o niewiadomej proweniencji, stanowisk Komisji Weneckiej, opinii uznawanych stowarzyszeń sędziowskich, obecna władza będzie w dalszym ciągu pomiatać sędziami, dzielić środowisko, napuszczać jednych na drugich i być może ostatecznie pozbawi nas statusu sędziów, obchodząc konstytucyjne uprawnienia prezydenta. Wykazywany stopień nienawiści, żądza zemsty sędziów aktywistów, treść ogłaszanych projektów legislacyjnych, dotyczących

statusu sędziów w pełni uzasadniają powyższą konstatację. Takie działania, łącznie z ostatnio podjętymi decyzjami wobec prokuratury, wręcz dewastują te instytucje i ewidentnie wskazują, że osoby te kierują się ojkofobią wobec swojej Ojczyzny.

Aby skoordynować działania i uczynić je skutecznymi proponuję dla ochrony naszych praw powołanie „Stowarzyszenia Sędziów 8 grudnia 2017 roku”.

Kierując się powyższymi argumentami w dniu dzisiejszym złożyłem rezygnację z pełnienia funkcji Prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Lublin 22 marca 2024 r.

